

Anna Mlekodaj

Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Targu

ORCID: 0000-0001-9883-2320

<https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.165-180>

O SZCZEGÓLNYM PRZYPADKU KRESOWOŚCI I JEGO LITERACKIEJ MANIFESTACJI (NA PRZYKŁADZIE ORAWY)

Zarówno historyczna egzegeza pojęcia *kresów*, jak i jego współczesne, potoczne rozumienie każą utożsamiać z nim południowo-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Jako nazwa własna już w XVII-XVIII wieku *kresy* oznaczały pas ziemi zwanej ukraińskim, ponieważ rozciągał się wzdłuż umownie tylko wyznaczonej stanicami polskich wojsk granicy. To właśnie dzięki ich nieustannej czujności Polska mogła nosić dumne miano *Antemurale Christianitatis*. Kresy bowiem jako najdalej wysunięty bastion wiary chrześcijańskiej, a zarazem także zachodniej kultury, od wieków pisywały ważny i często dramatyczny rozdział polskiej historii. Zygmunt Gloger w swej encyklopedii potwierdza takie rozumienie tego pojęcia, podając następującą definicję:

Kresami zwano stanowiska wojskowe czyli wojskowe stójki i poczty rozstawione na pobrzeżach Podola i Ukrainy, jako straż graniczne od napadu Tatarów i Hajdamaków, a zarazem do przesyłania listów i znaków alarmu służące. Ponieważ linia czatowni pogranicznych, ciągnąca się przez stopy od Dniepru do Dniestru, była łańcuchem takich stójek wojskowych, więc w mowie potocznej przyplątano czasem do nazwy *kresów* znaczenie granicy Rzplitej od Zaporozża, Tatarów i Wołoszczyzny. Żołnierze kresowi odmawiali codziennie razem pacierze, po którym wyliczano w modlitwie poległych i żyjących hetmanów koronnych i litewskich, wielkich i polnych¹.

Jeszcze mocniej pojęcie *kresów* z terenami należącymi do Rzeczypospolitej, bezpośrednio sąsiadującymi z obcymi kulturowo i etnicznie ludami stepów i świata orientu, związała literatura, począwszy od Wincentego Pola, który w poemacie *Mohort* (1850) dał pierwszy artystyczny opis żołnierskiego życia na krańcach Rzeczypospolitej. W powszechnej zaś świadomości obraz *kresów* jako przestrzeni nie tylko strategicznej, ale także sprzyjającej przenikaniu się wielu kultur utrwalił Henryk Sienkiewicz w trylogii, dając zarazem początek istotnego dla polskiej tożsamości kresowego mitu. W podobnym kontekście, choć już w zupełnie innych warunkach historycznych i politycznych,

¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1900, hasło *kresy*, t. III, s. 98-99.

tak rozumiane pojęcie kresowości stało się kanwą powieści Floriana Czarnyszewicza *Nadberezyńcy* (1942).

Ponieważ zarówno historia, jak i tradycja literacka utożsamiły kresy ze ściśle określonym obszarem, a pokolenia zabużańskich repatriantów utrwaliły je w swoim tożsamościowym dyskursie, trudno bez kontrowersji używać tego terminu w odniesieniu do innych obszarów dawnej Rzeczypospolitej. Kresy, pisane wielką literą, stały się synonimem utraconych ziem za wschodnią granicą. Tymczasem jednak istniały także kresy, które należy rozpatrywać w nieco szerszym znaczeniu. Tworzą je wszelkie tereny pograniczne, na których dokonywała się interferencja kultur, wyznań i języków. Zwykle z racji usytuowania stawały się one także terenem starcia różnych racji politycznych sąsiadujących państw. W takim właśnie znaczeniu już w XIX wieku pojęcia kresów używano w odniesieniu do ziem polskich znajdujących się pod zaborem pruskim (kresy zachodnie, kresy północne). Termin ten spotykać można także w nauce i publicystyce międzywojnia. Wówczas także w szerszej świadomości społecznej zaistniało pojęcie kresów południowych w odniesieniu do ziem pogranicza karpackiego. Jego popularyzacji sprzyjał spór o to, do jakiego państwa w nowym porządku Europy po I wojnie światowej miały należeć dwie historyczne krainy pogranicza polsko-czechosłowackiego – Spisz i Orawa, a także odcięte od Rzeczypospolitej ziemie, zamieszkałe przez polskich górali w okręgu czadeckim². Co istotne, zastosowanie pojęcia *kresów* do innych niż południowo-wschodnie tereny dawnej Rzeczypospolitej pojawia się także w pracach współczesnych historyków³.

Poza jednak historycznym czy politycznym aspektem pogranicza istnieje jeszcze inny wymiar kresowości. Jego naturalną przestrzenią jest indywidualne ludzkie doświadczenie życia na terenach zdywersyfikowanych kulturowo, poddanych wielu różnorodnym wpływom, skazanych na formowanie własnej tożsamości na niestabilnym gruncie dziejowych zawiłości i lokalnych napięć. Szczególnie istotne stają się te kwestie w środowisku mieszkańców kresów, zamieszkujących przez stulecia pogranicze, które historia przypisywała coraz to innym państwom, ustrojom i jurysdykcjom. A tak właśnie było w przypadku Orawy. Celem niniejszego artykułu jest próba interpretacji pojęcia *kresowości* w kontekście zarówno historii polskiej Orawy, jak i doświadczenia jej mieszkańców, które zostało utrwalone w gwarowej poezji tego regionu.

2 *Spisz, Orawa i okrąg czadecki*, oprac. W. Eljasz-Radzikowski, W. Goetel, W. Semkowicz i R. Zawiliński, Warszawa-Kraków 1919.

3 Por. K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Ostatni obrońcy Kresów Północno-Wschodnich*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 1-2, s. 95-106; J. Roszkowski, *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ 2011; S. Koper, T. Stańczyk, *Kresy północy. Wyprawa do polskich Inflant*, Warszawa 2024.

1. Rys historyczny

Południowa granica Rzeczypospolitej ustabilizowała się stosunkowo najwcześniej i niemal w niezmiennym kształcie przetrwała blisko osiem wieków. Uformowała się w głębokim średniowieczu, a swoją stabilność zawdzięczała naturalnym wyznacznikom. W okresie tworzenia się państwa polskiego jego ekspansję na południe skutecznie ograniczyły Karpaty, rozwijające się zaś w tym samym czasie królestwo Węgier oparło swoje północne granice na Dunajcu, Białce, Tatrach i wielkim europejskim dziale wodnym, dzielącym zlewisko Bałtyku od zlewiska Morza Czarnego. Mało sprzyjające warunki do życia w tych terenach także nie zachęcały do ekspansji na tereny północnego Podtatrz; zarówno w Rzeczypospolitej, jak i na Węgrzech było wiele innych krain o łagodniejszym klimacie i bogatszych glebach. Z tego powodu historycznie przynależna do królestwa Węgier Orawa długo pozostawała regionem niezaludnionym. Jej jedyną wartość strategiczną miało przygraniczne położenie. Dzięki temu właściciele tych ziem lub namiestnicy królewscy mogli pobierać opłaty od kupców, którzy poruszali się traktem solnym, wiodącym z Wieliczki i Bochni na południe Europy. Z drugiej strony natomiast możny węgierski ród Thurzonów, posiadający w Bańskiej Bystrzycy kopalnię rudy miedzi, był zainteresowany transportem tego cennego kruszcu do Europy zachodniej i północnej.

Położenie na skrzyżowaniu traktów handlowych teoretycznie powinno sprzyjać rozwojowi osadnictwa, mimo to Orawa do XVI wieku pozostawała niemal niezamieszkała. Z tego powodu bywała uznawana za ziemię niczyją. Kiedy wykupiwszy ją na własność, wspomniani Thurzonowie rozpoczęli akcję kolonizatorską, nowo utworzone wsie zasiedlali głównie osadnikami z północy. Byli to polscy chłopci, pochodzący z południowo-zachodnich terenów historycznej Małopolski. Szukali spokojnego miejsca do życia, z dala od przetaczających się wojen oraz niesprawiedliwości, wynikającej z postępującego uprzywilejowania szlachty przy równoczesnym ograniczaniu praw włościan. Oczywiście wśród pierwszych mieszkańców Orawy nie brakowało także Słowaków, którzy zachęteni wolniznami przemieszczali się na górne Węgry. Trzecim istotnym żywiołem osadniczym na Orawie byli wędrowni pasterze wołoscy, przemierzający Karpaty wraz ze swoimi stadami bydła, kóz i owiec. Przynieśli oni z sobą pasterskie obyczaje, wnosząc tym samym istotny rys formującej się przez wieki oryginalnej kultury orawskiej.

Na istotną obecność polskiego elementu osadniczego na terenie węgierskiej Orawy wskazywał także aspekt językowy⁴. Właśnie ze względu na mowę urzędowe konskrypcje węgierskie z końca XVIII wieku zaliczyły aż 28 wsi komitatu orawskiego i liptowskiego

4 H. Mieczkowska, *Gwary orawskie na Słowaczczyźnie w świetle badań Mieczysława Małeckiego*, [w:] J. Rusek (red.), *Mieczysław Małecki: człowiek, uczonec, organizator: w setną rocznicę urodzin*, Kraków 2005, s. 144-145.

do polskiej narodowości⁵. Także lingwiści słowaccy XIX wieku wskazywali na polską proveniencję gwar mieszkańców Orawy⁶. Poświadczyły to m.in. takie cechy, jak zachowanie akcentu inicjalnego, rozwój samogłosek nosowych czy miękkość spółgłosek. Podobne stanowisko przedstawił także polski językoznawca Roman Zawiliński w pracy *Z kresów polszczyzny*⁷. Postawione przez niego tezy weryfikowali także późniejsi badacze, m.in. Mieczysław Małecki. Na podstawie badań terenowych przeprowadził on szczegółową analizę gwar występujących m.in. na Orawie, a swoje ustalenia poddał szerokiej dyskusji, konfrontując je z pracami współczesnych mu słowackich lingwistów⁸. Niezależnie jednak od stanowisk badaczy, każdy mógł w tamtych czasach stwierdzić łatwość w rozumieniu mowy mieszkańców Orawy, którzy także bez konieczności przyswajania języka polskiego skutecznie porozumiewali się z polskimi góralami na jarmarku w Rabce czy Nowym Targu. Także współcześnie Słowacy posługujący się gwarą orawską bez kłopotów załatwiają swoje interesy na polskich targach, a Polacy znający tę gwarę mogą się porozumieć z rdzennymi mieszkańcami słowackiej Orawy.

Niezależnie od aspektów językowych czy kulturowych należąca formalnie do Węgier Orawa pozostawała pod ich jurysdykcją i mimo swej kresowości doświadczała wszystkiego tego, co i całe państwo. Kiedy więc Jerzy Thurzo w 1610 roku na zjeździe religijnym w Żylinie przyjął protestantyzm, zgodnie z zasadą – *czyja władza, tego religia* – także mieszkańcom Orawy narzucono to wyznanie. Zamieszkująca ją ludność o polskich korzeniach, dotychczas niemająca świadomości swojej narodowej odrębności, silnie jednak przywiązana do katolicyzmu, którego orawską ostoją był obraz Matki Bożej Częstochowskiej w trzczańskim kościele, wystąpiła z czynnym oporem. Władze odczytały to jako bunt, który należało stłumić. Chłopi jednak nie zerwali z wiarą katolicką, praktykując ją w kościołach w przygranicznych wioskach podhalańskich. Potwierdzają to m.in. wpisy w księgach chrztów i ślubów w parafiach czarnodunajeckiej oraz rabczańskiej. Konflikt na tle religijnym był pierwszym bodźcem wyzwalamym poczucie odrębnej tożsamości, różniącej Orawian od Węgrów, Słowaków, a także Podhalań, czyli Polaków. Odrębność ta była na tyle silna, że mieszkańcy Orawy nie utożsamiali się z żadnym bytem państwowym, samych siebie zaś postrzegali jak Orawian. To z kolei potwierdzają deklaracje emigrantów, którzy w oficjalnej dokumentacji byli oznaczani jako poddani monarchii austro-węgierskiej, sami zaś bardzo różnie precyzowali swoją narodowość⁹.

5 L. Wasilewski, *Na południowych kresach polskiego obszaru etnograficznego*, „Na Ziemi Naszej” dodatek do „Kuriera Lwowskiego” pod redakcją B. Wysłoucha, 1911, nr 22, s. 1.

6 *Ibidem*, s. 2.

7 R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika*, Kraków 1912.

8 M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat*, Kraków 1938, s. 63-65.

9 Por. M. Liszka, *Emigracja z polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2021.



Ilustracja 1. Wnętrze kościoła w Orawce. Fot. Anna Mlekodaj



Ilustracja 2. Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Orawce. Fot. Anna Mlekodaj

Stało się to jednak koniecznością po 1918 roku, kiedy formowały się granice II Rzeczypospolitej. Wówczas to ruszyła zakrojona na wielką skalę akcja uświadamiająca mieszkańcom Orawy (i Spisza) ich polskość. Część Orawian wzięło w niej aktywny udział, angażując się w działania propolskie, upatrując w nich szansę powrotu do macierzy. Inni zaś, czując się bardziej Słowakami, opowiadali się za Czechosłowacją. Wobec zapowiedzianego plebiscytu, w którym mieszkańcy sami mieli się opowiedzieć, do jakiego państwa chcą należeć, liczył się każdy głos. Wobec jednak komplikującej się sytuacji w Europie, kwestie spisko-orawskiego pogranicza zeszły na dalszy plan. Zapowiedziany plebiscyt nie doszedł do skutku, a granicę ustalono 28 lipca 1920 roku decyzją Rady Ambasadorów, która nie wnikając w subtelności, wytyczyła ją w Paryżu, na mapie rozpostartej na blacie biurka. W efekcie poza Polską pozostało ok. 15 tysięcy ludności deklarującej swoją polskość na Orawie i 25 tysięcy na Spiszu, a wieś Lipnicę Wielką podzielono między dwa państwa. W sierpniu tego roku rząd polski objął swoją administracją przyznane Polsce ziemie na Orawie, na których znalazły się następujące miejscowości: Jabłonka, Zubrzyce Górna i Dolna, Orawka, Podwilk, Podsarnie, Harkabuz, Bukowina-Podszkle, Piekienik, Chyżne, Lipnica Górna (Mała), część Lipnicy Dolnej (Wielkiej) oraz Głodówka i Sucha Góra. W myśl późniejszego porozumienia dokonano m.in. zamiany Głodówki i Suchej Góry na pozostałą część Lipnicy Wielkiej. Proces ustalenia granic na pograniczu polsko-czechosłowackim na terenie historycznej Orawy trwał sześć lat. Zakończył się w 1924 roku podpisaniem tzw. protokołów krakowskich, które nadały taki kształt polskiej Orawie, jaki istnieje do dziś. Mimo oficjalnych ustaleń, granica państwowa rozdzieliła rodziny, a często także przechodziła przez posiadłości jednego gospodarza. Chociaż Orawianie nie przeżyli traumatycznych doświadczeń wysiedlania, to jednak pozostając we własnym domu, w ciągu wieków byli poddani różnym rządów (Węgry, Austria, Austro-Węgry, Czechosłowacja, Polska, Słowacja) i związanych z nimi porządków.

Już z tak pobieżnego zarysu dziejów polskiej Orawy można wnosić, że nad głowami jej mieszkańców przetaczało się wiele dziejowych burz, z których jedne kazały im podporządkować się odgórnym zarządzeniom (np. procesowi narzuconej madziaryzacji), inne zaś stawiały ich przed koniecznością trudnych wyborów. Wybory skutkowały podziałami, a te zaś – konfliktami, ranami i krzywdami.

2. Obraz tożsamości mieszkańców polskiej Orawy utrwalony w gwarowej literaturze regionu

Usytuowana na uboczu, z gruntu wiejska Orawa, pozbawiona bliższych więzi z ośrodkami nauki lub sztuki, do XX wieku rozwijała się poza wpływami miejskiej inteligencji. Długo też pozostała wierna swojskiej ludowej tradycji, która oprócz wiary katolickiej

stała się podstawą orawskiej tożsamości. Konieczność przygotowania mieszkańców do zapowiedzianego plebiscytu sprawiła, że zaczęły się pojawiać publikacje adresowane do Orawian. Jednym z pierwszych gwarowych twórców literackich na Orawie był Piotr Borowy¹⁰ – gazda rodem z Rabczyc, który mocno zaangażował się w propolską agitację. Nakłaniał swoich rodaków do opowiedzenia się po stronie Rzeczypospolitej, wykorzystując do tego swój nieprzeciętny talent oratorski¹¹, a w późniejszych latach spisując swoje mowy w formie krótkich opowiadań w gwarze orawskiej¹².

Dużą rolę w rozwoju Orawy odegrało założone w 1951 roku w Jabłonce pierwsze i jedyne w regionie liceum ogólnokształcące. Początkowo obowiązywał w nim język słowacki jako wykładowy, później jednak uruchomiono także klasy z językiem polskim. W latach 70. zabrakło chętnych do kształcenia się po słowacku, w związku z czym edukacja w orawskim liceum już w niczym nie odbiegała od ogólnopolskich standardów. Dzięki tej szkole polska Orawa wykształciła u siebie własną inteligencję. Wielu jej absolwentów kończyło studia, a następnie wracało w rodzinne strony. Jednym z nich był dr Emil Kowalczyk z Lipnicy Wielkiej, społecznik, regionalista, pedagog, poeta, a przy tym animator orawskiego ruchu literackiego. W 1980 roku z jego inicjatywy został powołany Orawski Klub Literacki, mający na celu zrzeszenie twórców pochodzących z Orawy, którzy oprócz języka literackiego w swojej twórczości posługują się także miejscową gwarą, a Orawę uczynili jednym ze swoich tematów. Aby ożywić środowisko, a także stworzyć dogodne warunki dla debiutu, w 1983 roku Orawski Klub Literacki zainicjował Konkurs Literacki im. Piotra Borowego. Od tego czasu odbywa się on corocznie. W ciągu 40 lat wyłonił on spore grono orawskich poetów, do którego, oprócz Emila Kowalczyka, zaliczają się m.in. następujący twórcy: Jerzy Kiersztyn, Alojzy Śmiech, Emilia Jasiura, Maria Karkoszka, Katarzyna Karkoszka, Wanda Pilchowa, Jan Czerwień, Bogusław Piróg, Zbigniew Tłałka, Robert Kowalczyk.

Jubileuszowe wydawnictwa związane z Konkursem im. Piotra Borowego dają wgląd zarówno w tematykę, jak i retorykę orawskich tekstów. Odsłaniają złożoną rzeczywistość doświadczenia życia na kresach. Jakkolwiek współczesna polska Orawa nie stawia już przed nikim konieczności trudnych wyborów, to jednak tożsamość jej mieszkańców uformowały wieki trwania na swoim i przy swoim mimo wszelkich przeciwności. W orawskie *continuum* wpisane jest zarówno doświadczenie traumy, jak i wspólnoty

10 Piotr Borowy reprezentował Orawę w polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 roku. Uczynił tam duże wrażenie na zgromadzonych dyplomatach. Nikt bowiem nie spodziewał się po tym skromnym orawskim chłopie takiej biegłości zarówno oratorskiej, jak i językowej. Mając za sobą pobyt w USA, Borowy swobodnie posługiwał się językiem angielskim, co znacznie ułatwiło mu kontakty m.in. z prezydentem Wilsonem.

11 A. Mlekođaj, *Piotr Borowy (1858-1932) – orawski retor*, „Rocznik Orawski” 2007/8, t. 8/9, s. 31-40.

12 F. Machay, *Gazda Piotr Borowy. Życie i pisma*. Kraków 1938.

budowanej na pozytywnych emocjach oraz zbiorowych zobowiązaniach. Poezja tego regionu jest tego najwnikliwszą manifestacją, dzięki czemu pozwala na pewne uogólnienia, dające obraz orawskiej kresowości.

Mieszkańcy naszej części historycznej Orawy mimo niekwestionowanej przynależności do polskiego dziedzictwa narodowego zachowali silną świadomość wspólnoty regionalnej. Bycie Orawianinem jest dla nich równie ważne co bycie Polakiem. Częściej jednak szczególnie w gwarowych utworach poeci eksponują swoją orawskość, szukając dla niej miejsca w polskości. Sąsiadująca z silnym i ekspansywnym kulturowo Podhalem Orawa wkłada wiele troski w zachowanie swojej odrębności. Jednym z jej fundamentów jest swoiste zamknięcie się na wszystko, co nieorawskie. Staje się ono możliwe dzięki nieustannemu podkreślaniu wspólnoty budowanej na jednoczącym wszystkich Orawian trudnym doświadczeniu historii, w które wpisany jest także pewnego rodzaju kompleks krzywdy. Zmienność losów i związany z tym brak jednoznacznej i trwałej przynależności ponadregionalnej, poczucie wyobcowania i zdania na własne siły sementowało Orawian i mocno związało z ich rodzimą ziemią, która jako jedyna dawała im rodzaj stabilizacji związanej z posiadaniem własnego, niekwestionowanego miejsca na świecie. Do niedawna jeszcze można się było spotkać ze stwierdzeniem mieszkańców Jabłonki czy Lipnicy, którzy jadąc na jarmark do Nowego Targu, kupowali na dworcu „bilet do Polski”. Jesteśmy sobą u siebie, jedynymi w pełni uprawnionymi do tego, aby mienić się Orawianami – oto jeden z istotniejszych motywów tożsamościowych, przewijający się w orawskiej poezji.

Wierność ojcowiznie ma jednak na Orawie także inny wymiar. Jest to wierność ziemi twardej i trudnej. Jej uprawa wiązała się nie tylko z mozołem, ale także z determinacją. Co wiosnę orawskie pługi wyorywały z roli kamienie, które należało zebrać, by na oczyszczonym polu posadzić ziemniaki, zasiać owies lub len. Długie zimy, krótkie lata, wiatry i deszcze, stosunkowo niska temperatura nie sprzyjały urodzajom. Z tak wymagającą naturą trzeba było umieć współpracować, ale także należało przyjmować z pokorą wszelkie przeciwności losu. Ziemia była podstawą wyżywienia rodziny. Orawscy gospodarze – matki i ojcowie – musieli osiąść nie tylko umiejętność radzenia sobie z uprawą swoich pól, ale także z biedą, która była bolesnym doświadczeniem wszystkich Orawian. Nie była ona słuszną karą za zaniedbania w gospodarstwie czy też za lenistwo, ale pewnego rodzaju przeznaczeniem, rodzajem krzyża, który należało przyjąć z pokorą i godnością. Aby jednak doświadczenie to ostatecznie oczyścić z własnej winy, Orawianie wykształcili w sobie kult pracowitości, gospodarności i rzetelności. Doceniali także upór, który pozwalał osiągać zamierzone cele mimo wszelkich przeciwności, a tych nigdy nie brakowało. Orawskie obejścia zawsze były utrzymywane w należytym porządku. Świadomi zagrożenia stratą, gazdowie szanowali zwierzęta gospodarskie i dbali o nie, podobnie jak i o sprzęty gospodarskie. W polu wszystko musiało być

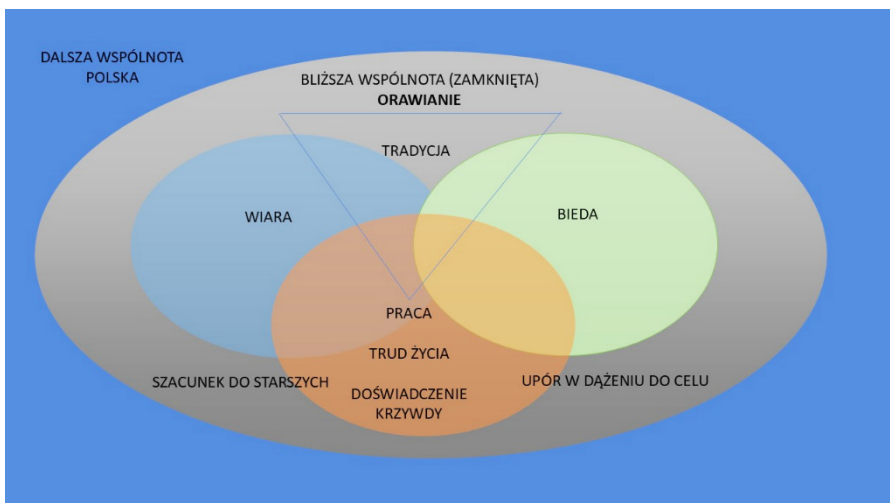
zrobione nie tylko tak, jak należy, ale też i na czas. Dbałość o majątek i o rodzinę był ważnym kryterium sąsiedzkiej oceny, której podlegali wszyscy mieszkańcy każdej wsi. Choć zmieniły się już warunki życia na Orawie, a rolnictwo coraz częściej ustępuje miejsca innym zajęciom, praca na roli i związana z nią bliskość z naturą i gwarantowanym przez nią porządkiem życia pozostaje nadal ważnym motywem w twórczości tamtejszych poetów.

Poza wspólnotą miejsca i losu mieszkańców Orawy silnie wiąże także wiara katolicka. Na zdominowanej przez protestantyzm węgierskiej ziemi nie była ona dziedzictwem łatwym ani oczywistym. Jej zachowanie wiązało się z wieloma wyrzeczeniami, a także ze świadomym wyborem, którego np. sąsiedni Podhalanie nigdy nie musieli dokonywać. W 1648 roku na terenie górnej Orawy (czyli mniej więcej pokrywającym się z dzisiejszą jej polską częścią) funkcjonowały dwie parafie protestanckie przy zupełnym braku rzymskokatolickich. Orawianie musieli włożyć wiele wysiłku, aby pozostać wiernym wierze ojców. Pierwszym kościołem katolickim w regionie, a zarazem najstarszym na polskiej Orawie jest zabytkowa drewniana świątynia w Orawce. Wybudowano ją w latach 1651-1656 z inicjatywy przybyłego z Podhala ks. Jana Szczechowicza – pierwszego proboszcza Orawy. Ponieważ jednak wówczas Orawka należała do Węgier, bogate wnętrze kościoła do dziś zdobią rzeźby i malowidła ukazujące chwałę madziarskich świętych. Kolejnymi proboszczami w Orawce byli albo Słowacy, albo Węgrzy, co było sposobem na madziaryzację lub słowacyzację miejscowej ludności, pomijając już to, że utrudniało wiernym komunikację z duszpasterzem. W późniejszych latach powstawały inne kościoły katolickie na górnej Orawie, zawsze jednak poddane duchowemu zwierzchnictwu prymasa Węgier. Modlitwę po polsku kultywowano w domach. Wiara, która przez wieki była znakiem wspólnoty, do dziś pozostaje na Orawie żywa i jest praktykowana z gorliwością. Jest też stale obecnym tematem orawskiej poezji.

Ostatnim istotnym elementem wpisanym w orawską tożsamość jest wierność tradycji. Należy przez nią rozmieć przekazywane z pokolenia na pokolenie niematerialne dziedzictwo zobowiązujące do określonych zachowań, ale także i gwarantujące pewien społeczny ład. Jego fundamentem jest wierność wartościom nie tylko deklarowanym, ale także głęboko zinternalizowanym. Do ich zestawu, obok wiary, należy także bezwarunkowy szacunek do starszych. W orawskich rodzinach z niezwykłym pietyzmem traktuje się seniorów. Nadal nie jest przyjęte, aby dorosłe dzieci, same będące rodzicami, do własnych matek i ojców zwracały się per ty. W dalszym ciągu obowiązuje pełne szacunku dwojenie. Uprzywilejowane miejsce starszych, coraz rzadziej spotykane we współczesnym świecie, wydaje się wspólną cechą społeczeństw kresowych. W warunkach, w których bycie sobą u siebie nie jest przywilejem danym raz na zawsze, ale wciąż zdobywanym i wymagającym troski, ludzie starsi odgrywają ważną rolę. Są nie tylko

depozytariuszami wszelkich umiejętności trwania mimo wszystko, ale także znakiem zakorzenienia, tak istotnym na chwiejnych pograniczach. Jeśli kto może kogo nauczyć Orawy, to właśnie orawski senior, który spędził na niej całe życie. Jego doświadczenie jest nie tylko wiarygodne, ale i cenne.

Przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja reguluje niemal wszystkie aspekty życia Orawian, począwszy od kultywowania obrzędów związanych z rokiem liturgicznym, przez zwyczaje i obrzędy rodzinne, codzienną pracę na gospodarstwie, obyczajowość, skończywszy na jej najbardziej zewnętrznych wyznacznikach, do których należą właściwy dla regionu strój, muzyka i taniec. Tak szeroko pojęta jest z jednej strony przedmiotem troski rozmaitych instytucji (gminne lub regionalne centra kultury, szkolne zespoły regionalne itp.), z drugiej zaś nadal pozostaje ważnym aspektem codziennego życia orawskich rodzin. Nadal więc, mimo wszystkich zmian, Orawianie żyją po orawsku, czyli tak, jak to się u nich przyjęło. Z tego też powodu najwięcej zaufania mają do swoich ludzi, do krajan, wśród których szukają pomocy w różnych życiowych przedsięwzięciach. Jeśli ktoś przybywa na Orawę z zewnątrz, czy to z wyboru nowego miejsca do życia, czy też w wyniku np. małżeństwa, musi się dostosować, musi się Orawy nauczyć. I nie powinien się zbyt wcześnie wypowiadać na tematy, na których nie ma prawa się znać z racji swojej nietutejszości. Nabyta wiedza o Orawie nigdy nie będzie równie ceniona jak ta wrodzona, odziedziczona po przodkach. To także jeden z typowych i koniecznych mechanizmów, ocalających tożsamość mieszkańców kresów.



Rycina 1. Graficzny schemat motywów poezji orawskiej, będących odzwierciedleniem doświadczenia życia na kresach (*opracowanie własne*)

3. Poetycka manifestacja orawskiej kresowości

Ważnym, lecz coraz bardziej podatnym na zanikanie wyznacznikiem tożsamości regionalnej Orawian jest gwara. Ona właśnie przez wieki świadczyła o polskim pochodzeniu części osadników górnej Orawy. Ona też była widowym znakiem wspólnoty. W niej utrwalił się obraz świata, jakiego już nie doświadczają współcześni młodzi mieszkańcy regionu. W poezji wprowadza trudny do podważenia autentyzm wypowiedzi. Stanowią o nim nie tylko wiarygodne obrazy orawskiego świata, ale także i jego niemal automatyczna interpretacja w kontekście wartości. Gwara sprawia, że czytelnik przyjmuje perspektywę patrzenia na świat tożsamą z tą, z jakiej ogląda ją osoba mówiąca w wierszu, a równocześnie zupełnie niedostępną poza nim. Tak właśnie dzieje się w wierszu Emila Kowalczyka *Kościół w Lipnicy*.

Kiesik stoł tu
Ewangelicki zbór
Dzisiok katolicki mur
W ółtorzu wielgim
madziarscy świyńci
Pod krzyzowom dorgom
Pismo słowiyńskie
Na kościele łacińskie
Polskie i znowa słowiyńskie
A jo sie modlem scyrze
Po swojemu
Po orawsku

Główną ideą tekstu jest pochwała wiary, która pozostaje niezmienna, bez względu na czasy i związane z nimi porządki polityczne. Kościół jako świątynia Boga i modlitwa Orawianina w jego własnej gwarze pozostały niezienne, inne zaś elementy przedstawionego świata świadczą jedynie o kruchości ludzkich rządów i zmienności ustanowionych przez człowieka porządków. Wyrte w fizycznej tkance lipnickiego kościoła świadectwa wpływów rozmaitych sił są jak zabliznione rany zadane wierze, którą chciano uczynić narzędziem polityki i opresji. Ale prosta, mocna wiara okazała się silniejsza od wszystkich kolejnych potęg. Mimo to w wierszu dominuje nastrój pewnego żalu, uzasadnionego tym, że na ziemiach kresowych prosty człowiek musi brać o wiele więcej odpowiedzialności na swoje barki, ponieważ nie może liczyć na stabilność żadnych instytucji. Nawet Kościół przechodzi z rąk do rąk. Nic jednak nie jest w stanie wykorzeńić wiary z serca Orawian.

Tematyka religijna często powraca w tekstach Emila Kowalczyka. Poeta chętnie wykorzystuje formułę modlitwy, która wypowiedzi podmiotu lirycznego nadaje głęboki sens, a odbiorcę wprowadza w ascetyczny świat orawskiego doświadczenia życia. Tak właśnie dzieje się w wierszu *Orawski psalm*.

Wielbi Cie Stwórco
 Moja Orawa
 Skalisto
 Jako ziymia śwynto
 Wychwaluje Cie Panie
 Jej lud
 Co z nadziejom
 Dźwigo swój krzyz
 Wyśpiewuje Ci Wielki Boze
 Orawski psalm
 Robotnym dniem
 Niedzielnym ozmodleniem
 Wiecornym wycisieniem

Składający się z trzech wersetów orawski psalm jest z jednej strony modlitewnym zwrotem do Boga, z drugiej zaś pochwałą orawskiego ludu. Jego żarliwa wiara zdaje się tym cenniejsza, że wyrasta z doświadczenia zbliżonego do tego, które zyskał na ziemi sam Jezus. Orawa jest równie skalista jak Ziemia Święta, tutejsi ludzie zaś mają doświadczenie własnego krzyża, które zbliża ich do Zbawiciela. Na Orawie samo życie jest już modlitwą. Ludzie śpiewają Panu Bogu pochwalny psalm codziennym trudem, który jest nieodłącznym towarzyszem ich życia na tej nieurodzajnej, ale jakże drogiej im ziemi. Chwałę go swoim uporządkowanym, wiernym odziedziczonym wartościom życiem, w którym jest czas na pracę, modlitwę i refleksję. „Orawski psalm” jest obrazem duchowości Orawian, która wyrosła na doświadczeniu cierpienia i trudu. Jest hołdem złożonym zarówno Bogu, jak i ludziom, którzy mimo trudności zdołali zbudować z Nim trwałą więź.

Trzeci orawski tekst, który wydaje się znaczący dla prezentowanej tematyki, jest dziełem Jerzego Kiersztyna. W przeciwieństwie do Emila Kowalczyka nie jest on rodowitym Orawianinem. Urodził się i wychował w Krakowie. Na Orawę sprowadziły go więzy małżeńskie. Tam też się osiedlił i rozpoczął całkowicie nowy etap swojego życia. Proces wrastania w Orawę zobrazował w wierszu *Dziedzictwo*.

Mój teść [...]

Przepisał na mnie miłość

do orawskiej ziemi

– Zza głowy!

Puscojze młot zza głowy!

I bij po palu równo z ronc ciynzorym,

Zeby zaś nie odbiyl.

Uhh! Patrzój, jak poseł w ziyim leko, głymboko.

– Zaś zebyś se bocył,

Krompaca niki nie oprawioj styliskiem z jasiynio.

Jasiyń ciongnie krew z ronc
Jako na wiesne rokita wode z ziyymi.
A wydz se, ze darmo robis, kie na wietku sadzis.
Docekuj, jaz na pełnie sie obróci
Kie juz prontek zacnie pukać
Kie w ryncak ziom ciepło, masno...
E, jesce dozyjes owocu
Mój teść. [...]
Dzisiaj wiem, że chciał
Aby i mnie kiedyś
Orawska ziemia lekką była.

Tekst jest zapisem pewnego procesu, który połączył osoby z różnych światów, co zostało zasygnalizowane użyciem dwóch porządków języka. Orawski teść, będąc u siebie, nie czuł najmniejszej potrzeby, aby dostosowywać swoją mowę do tej, którą posługuje się jego miejski zięć. Kto bowiem chce rozumieć daną ziemię, musi posługiwać się jej mową. Taka postawa starszego Orawianina nie ma nic wspólnego z lekceważeniem rozmówcy, wręcz przeciwnie – jest wyrazem akceptacji. Skoro już córka wybrała *niepilca*¹³, nie pozostało nic innego, jak uszanować jej decyzję, zięcia zaś stopniowo wdrożyć w orawski świat, a przynajmniej w tę jego część, którą tradycja przypisała mężczyźnie. Teść więc uczy młodego kandydata na Orawianina tego, jak powinien wykonywać gospodarskie czynności, udziela także rad dotyczących uprawy ziemi, a wszystko zgodnie z przekazaną mu niegdyś przez ojca, sprawdzoną doświadczeniem wiedzą. Nie ma większego znaczenia fakt, że zięciowi-inteligentowi na nic się ona nie przyda, ponieważ zapewne nie będzie musiał pracować ani młotem, ani kilofem, nie będzie też orawskim gazdą. Liczy się sam akt dzielenia się mądrością, samo dopuszczenie przybysza z zewnątrz do wiedzy zarezerwowanej dla swoich. Wiersz stanowi ciekawe studium procesu akceptacji, której zewnętrznym wyrazem jest wtajemniczenie. Społeczności kresowe, z natury hermetyczne, ponieważ żyjące w ciągłej konieczności chronienia siebie przed innymi, bywają nieufne. Przybysz z zewnątrz, którego dopuszczają do wspólnoty, dostępuje swoistej nobilitacji. Dostępuje prawa do ziemi, która jednoczy wszystkich jej mieszkańców za życia i po śmierci.

Zakończenie

Orawa jako historyczna kraina usytuowana na słabo zaludnionym terenie niejasno wytyczonego pogranicza Węgier i Rzeczypospolitej przez wieki zachowywała charakter kresowy względem obu królestw. Zarówno Węgrzy, jak i Polacy, w różnych proporcjach

13 *Niepilec* – w gwarze orawskiej określenie człowieka obcego, przybysza.

zamieszkujący ten region, byli w jednakowym stopniu oddaleni od centrów administracyjnych swoich ojczyzn. Jakkolwiek Orawa stanowiła jeden z węgierskich komitatów i jako taka do 1918 roku podlegała administracji Węgier, to jednak na jej terenie osadnictwo było zdominowane przez Słowian. Polacy i Słowacy wspólnie tworzyli społeczności orawskich wsi, węgierscy panowie zaś byli ich formalnymi zarządcami i właścicielami. Pod wieloma względami sytuacja ta była podobna do panującej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, gdzie tym razem pod rządami polskimi społeczności wiejskie i miejskie współtworzyły różne grupy etniczne. W obu przypadkach istotną rolę w świadomości narodowej odegrała religia. Na wchodzie względem prawosławia, na południu względem protestantyzmu Polacy zawsze opowiadali się po stronie rzymskiego katolicyzmu. W obu także język odgrywał istotną rolę tożsamościową, choć zarówno polszczyzna mieszkańców kresów wschodnich, jak i Orawian podlegała licznym interferencjom, tworząc swoisty kresowy dialekt (gwarę). Były to więc także kresy zarówno wiary katolickiej, jak i polszczyzny. Kresy, które siłą rzeczy budowały własną tożsamość pod silnym wpływem warunków zarówno geograficzno-politycznych, jak i etniczno-kulturowych swoich krain. Tożsamość ta szczególnie wyraziście ujawnia swoją specyfikę wówczas, kiedy kresowiaci, zmuszeni różnymi koniecznościami, zamieszkali w innych, z gruntu obcych im regionach, z dala od rodzinnych okolic. Taki los podzielili mieszkańcy ziem, które po II wojnie światowej znalazły się poza granicami Polski, wyznaczonymi na Bugu. Zajmując tereny tzw. ziem odzyskanych, pozostali jeszcze przez jakiś czas w środowisku tworzonym przez repatriantów, co sprzyjało zachowaniu choć pozorów bycia u siebie. Z czasem jednak pokolenia już wychowane na zachodzie Polski w oczywisty sposób wytracały emocjonalny związek z ziemią ojców czy dziadów, ponieważ jej nigdy nie doświadczyły. Pod tym względem los Orawy jest inny. Podzielona w 1945 roku między dwa państwa – Polską Rzeczpospolitą Ludową i Czechosłowację – nie przeżywała dramatu wysiedlenia. Do dzisiaj często można spotkać zarówno na Orawie, jak i na Spiszu rodziny, które rozdziela granica państwa (dziś już nie tak istotna, jak za czasów PRL-u), ponieważ ich członkowie mieszkali w sąsiednich wsiach, które dziś należą do różnych państw. Są więc formalnie Polakami i Słowakami, będąc ludźmi często blisko spokrewnionymi i co ważniejsze – nie zmieniając swojego adresu. Nadal także identyfikują się jako Orawianie lub Spiszacy. Taka sytuacja sprawia, że Orawa nadal zachowuje swój kresowy charakter i jako taka stanowi cenne pole naukowych eksploracji.

Bibliografia

- Eljasz-Radzikowski W., Goetel W., Semkowicz W., Zawiliński R., *Spisz, Orawa i okrag czadecki*, Warszawa–Kraków 1919.
Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1900.

- Koper S., Stańczyk T., *Kresy północy. Wyprawa do polskich Inflant*, Warszawa 2024.
- Krajewski K., Łabuszewski T., *Ostatni obrońcy Kresów Północno-Wschodnich*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 1-2, s. 95-106.
- Liszka M., *Emigracja z polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2021.
- Małecki M., *Język polski na południe od Karpat*, Kraków 1938.
- Mieczkowska H., *Gwary orawskie na Słowacczyźnie w świetle badań Mieczysława Małeckiego*, [w:] *Mieczysław Małecki: człowiek, uczyony, organizator: w setną rocznicę urodzin*, red. J. Rusek, Kraków 2005, s. 143-150.
- Machay F., *Gazda Piotr Borowy. Życie i pisma*, Kraków 1938.
- Mlekodaj A., *Piotr Borowy (1858-1932) – orawski retor*, „Rocznik Orawski” 2007/2008, t. 8/9, s. 31-40.
- Roszkowski J., *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ 2011.
- Wasilewski L., *Na południowych kresach polskiego obszaru etnograficznego*, „Na Ziemi Naszej” dodatek do „Kuriera Lwowskiego” pod redakcją B. Wysloucha, 1911, nr 22, s. 1-2.
- Zawiliński R., *Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika*, Kraków 1912.

O SZCZEGÓLNYM PRZYPADKU KRESOWOŚCI I JEGO LITERACKIEJ MANIFESTACJI (NA PRZYKŁADZIE ORAWY)

Artykuł jest poświęcony szczególnemu orawskiemu przypadkowi kresowości, ze szczególnym uwzględnieniem jej literackiej manifestacji. Orawa jest historyczną krainą na pograniczu polsko-słowackim. Przez blisko 1000 lat należała do królestwa węgierskiego, jednak jako teren górzysty i dziki długo utrzymywała status „ziemi niczyjej”. Od końca XVI wieku była stopniowo zasiedlana głównie przez szukających nowego miejsca do życia Polaków, którzy napłynęli z północy, oraz Słowaków, którzy przyszedli od południa. Badania językowe zarówno polskich, jak i słowackich językoznawców potwierdzają wpływ gwar języka polskiego na terenie całych historycznych górnych Węgier. Do dziś gwara orawska należąca do dialektu małopolskiego jest mową, którą można bez trudu porozumiewać się po obu stronach granicy państwowej. W 1920 roku Orawa została po raz pierwszy oficjalnie podzielona między Polskę a Czechosłowację. Podział ten ponownie przywrócono po II wojnie światowej. Dziś do polskiej Orawy należy czternaście wsi, których mieszkańcy kultywują swoją odmienność mowy i tradycji. Pozostają także wierni wierze katolickiej, będącej ważnym elementem ich tożsamości. Tworzą także własną literaturę, która jest istotnym nośnikiem tożsamości Orawian. Znaczna część artykułu została poświęcona analizie obrazu kresowości ujawniającego się w orawskiej poezji gwarowej.

ON THE SPECIAL CASE OF THE BORDERLAND AND ITS LITERARY MANIFESTATION (ON THE EXAMPLE OF ORAVA)

The article is devoted to the special case of Orava borderland, with particular emphasis on its literary manifestation. Orava is a historical region on the Polish-Slovak border. For almost 1000 years it belonged to the Hungarian kingdom. However, as a mountainous and wild area, it maintained the status of a “no man’s land” for a long time. From the end of the 16th century, it was gradually settled mainly by Poles who came from the north, looking for a new place to live, and Slovaks who came from the south. Linguistic research by both Polish and Slovak linguists confirms the influence of Polish dialects on the territory of the entire historical Upper

Hungary. To this day, the Orava dialect, belonging to the Lesser Polish dialect, is a language that can be easily understood on both sides of the state border. In 1920, Orava was officially divided for the first time between Poland and Czechoslovakia. This division was restored after World War II. Today, Polish Orava includes 14 villages, whose inhabitants cultivate their distinctive language and tradition. They also remain faithful to the Catholic faith, which is an important element of their identity. They also create their own literature, which is an important carrier of the identity of Oravians. A significant part of the article is devoted to the analysis of the image of borderlandness revealed in Oravian dialect poetry.